Nr 84a. Dnia 11 kwietnia. Środa. Dnia 30 marca (11 kwietnia) 1883 r.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.



## KAŁENDARZ

**Na dzień 11-ty kwietnia (środę): św. Leona Pap. Dra kościoła.**

*Odczyty:* Na rzecz kasy imienia dra Mianowskiego, p. Stanisław Kramsztyk „o aerolitach". (Godz. 7-ma po południu, sala ratuszowa).

*Posiedzenia:* Warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Godz. 7-ta po południu, resursa kupiecka).

*Koncerta:* Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Godzina 8-ma wieczorem.)

*Widowiska:* Teatr wielki: „Gizella" i „Zaślubiny Joasi". — Teatr rozmaitości: „Syn Giboyera".—Teatr mały: „Dzwony kornewilskie". (Godz. 7 i pół wieczorem.)

## Spisek dynamitowy.

Historja odkrycia spisku dynamitowego w Anglji obfituje w szczegóły charakterystyczne, godne uwagi. Postaramy się je ułożyć w pewien całokształt z okruchów, których prasa angielska, gubiąca się jeszcze w sprzecznościach, dostarczyć na razie zdążyła.

W środę dnia 4-go b. m. ze sklepu Jerzego Whitehead w Birminghamie wyruszyła niepozorna dorożka, wioząca na dworzec kolei żelaznej młodego człowieka, zaopatrzonego w ciężki kufer. Ten kufer zwrócił już dlatego uwagę ajentów policyjnych, że pochodził właśnie ze sklepu, od pewnego już czasu przez policję podejrzywanego. Jerzy Whitehead, mężczyzna 25-letni, pełen inteligencji i energji w wyrazie twarzy, przed kilku tygodniami wynajął sklep w Birminghamie. Według jednych źródeł, sprzedawał on szkło i tapety, według innych wyroby olejne czy nawet nożownicze. Był to jednak pozór tylko: w rzeczywistości utrzymywał on wielką fabrykę dynamitu, nitrogliceryny i innych materyj wybuchowych. Schodziły się u niego częstokroć osoby o zagadkowych obliczach i minach, z któremi Whitehead znikał szybko w niedostępnym profanom głębiach swojego magazynu. Policja miała na oku te schadzki i nieraz, gdy Whitehead, zamknąwszy sklep, wyszedł na miasto, za pomocą przezornie dorobionych kluczów, dostawała się do wnętrza, gdzie usiłowała badać mikstury, które tajemniczy człowiek wyrabiał. Ale do piwnic magazynu nie zdołała dotrzeć...

Dopiero wyjazd owej dorożki, wyładowanej ciężkim kufrem, ze sklepu Whitehead'a wywołał katastrofę. Ajent policyjny wsiadł z podróżnym do wagonu kolei żelaznej i przyjechał z nim do Londynu. Podróżny wysiadł w hotelu Delamotte'a przy Southamptonstreet (na Strand'zie). O godzinie 1-szej w nocy zjawiła się policja w pomieszkaniu, dzień przedtem dla przybyłego gościa przez przyjaciół wynajętem i aresztowała go. W kufrze znaleziono $1\frac{3}{4}$ centnara nitrogliceryny... Podróżny nazywa się Wiliam John Norman i twierdzi, że nie wiedział, co się w kufrze znajdowało, gdyż był tylko ajentem w służbie osób nieznanych mu bliżej. Córka gospodarza hotelu podjęła się poznać towarzyszów, którzy Normana powitali w Londynie i dopomogli mu do wydobycia dynamitowego kufra na górę.

We czwartek po południu w towarzystwie pięciu ajentów policyjnych znalazła się energiczna panienka w domu pod nr 17-ym przy Nelson Square. Niebawem powrócili tamże z wycieczki, zamieszkujący pokój o dwóch łóżkach w mansardzie, dr Gallagher i przyjaciel jego Henryk Wilson. Dziewczyna poznała w nich odrazu towarzyszów Normana. W mieszkaniu ich odkryto też niezwłocznie zapas 100 funtów dynamitu, w portfelu zaś doktora 900 funtów szterlingów w banknotach amerykańskich.

Według innych podań, w pokoiku zacnych druhów znaleziono dwa gutaperkowe kamasze, napełnione dwoma centnarami nitrogliceryny, której siła wybuchowa równała się trzydziestu centnarom prochu.

Tegoż samego dnia jeszcze, o szóstej wieczorem, w czytelni amerykańskiej Bowle'a aresztowano Daltona, który od pewnego czasu przybywał tam na gazety... I w jego mieszkaniu znalazł się też niezgorszy zapasik dynamitu wraz ze sporą wiązanką listów kompromitujących, które dowodzą, iż jemu to p. O'Donovan Rossa powierzył zaszczytną komendę „świętej wojny dynamitowej" i że według wszelkiego prawdopodobieństwa Dalton wykonał zamach na pałac rządowy przy Charlesstreet w dniu 15 z. m.

Tak więc o zmierzchu w dniu 5 b. m. policja angielska mogła sobie powinszować połowu królewskiego. Norman, Dalton, Gallagher i Wilson w Londynie, a Whitehead w Birmingham znaleźli się w czułych jej objęciach. Wszystko każe przypuszczać, że za dni kilka Londyn mógł stać się widownią niepamiętnej w dziejach katastrofy. P. O'Donnovan Rossa obmyślił bowiem plan iście piekielny: o oznaczonej godzinie na kilkunastu centralnych punktach Londynu miały wstrząsnąć posadami olbrzymiego miasta straszliwe wybuchy. Tysiące ludzi miało zginąć, najdumniejsze gmachy nad Tamizą zagrzebać się w ruinę. Szatan historji miał zatryumfować nad wszystkiem, czego dorobił się krwawy trud cywilizacji i światło pojęć humanitarnych. Wiek XIX-ty miał się shańbić gorzej od wieku Herostrata...

A jednak — w przedostatniej chwili przyszedł ratunek... Czujność i talent policji angielskiej, słusznie słynącej w świecie, odwróciły cios wymierzony dłonią nowoczesnych barbarzyńców... Pokazało się raz jeszcze, iż nie należy wątpić w moralny porządek świata, bo przypadek wprzęga się tak samo w jego służbę jak żelazna logika: *Afflavit—et dissipati sunt...*

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Przeniesienie zarządów kolejowych z Petersburga** do miast prowincjonalnych w Cesarstwie będzie celem obrad zjazdu kolejowego, jaki ma się odbyć w jesieni r. b. Kwestję tę poruszono na zjeździe, który ukończył się właśnie przed trzema tygodniami, wszakże nawał innych zajęć, będących na porządku dziennym, nie pozwolił na roztrząśnięcie jej wszechstronne. Oprócz tej sprawy, na jesiennym zjeździe kolejowym ma być też omawianą rzecz o ustanowieniu inspekcyj kolejowych w niektórych grupach dróg żelaznych.

— **Termin rozpoczęcia robót** kanalizacyjnych jakoś ciągle się odwleka. Dotychczas jeszcze fabryka Lilpopa, Rau i Löwensztajna nie dostarczyła potrzebnej ilości rur żelaznych do przeprowadzenia głównego kanału wody od maszyny ssąco-tłoczącej nad Wisłą, do stacji filtrów na Koszykach. Podobno roboty kanalizacyjne po odbiorze cementu i cegieł rozpoczęte zostaną w maju r. b. Zobaczymy.

— **Gmina ewangelicko-augsburska** przystąpiła do budowy domu, mającego pomieścić ochronę dla dzie-

# JABŁOŃ.

OBRAZEK Z KANCELARJI ADWOKATA

przez

**ŚWIĘTOPEŁKA CZECHA.**

(Dokończenie.)

W kilka dni po spisaniu protokułu w sprawie płotu, Prochazka znowu zawitał do kancelarji.

— Skarga już podana—rzekł mu przyjaciel prawnik.—Czy postaraliście się o to, aby nic nie było ruszone?

— Obie żerdzie leżą tak, jak upadły na ziemię.

— Dobrze. Idzie o to, aby komisja przy badaniu na miejscu ujrzała, o ile można, całkowity obraz gwałtownego czynu.

— Ale jest w tem jeden kruczek, panie doktorze.

— Jaki kruczek?

— Przez ten otwór w płocie—jak wiadomo— ciśnie się drób z jej podwórza do mego ogrodu i robi mi straszliwe szkody. Moja nieboszczka żona lubiła ptactwo i ja sam patrzę z przyjemnością na gromadkę pięknych złotych gąsiątek, albo na drobne kurczątka, biegające dokoła poważnej kwoki. Ale Werchcabowa i w tem przechodzi wszelkie granice; jej podwórze to istna kolonja drobiu, aż się roi od mnóstwa kogutów, kur, kapłonów, gęsi, kaczek, indyków i indyczek. A nie chowa ich dla użytku albo dla zabawy, ale, Bóg świadkiem. na to jedynie, aby mnie od rana do wieczora dręczyły swojem pianiem, gdakaniem, gęganiem i kwakaniem i latały przez płot do mego ogrodu i pustoszyły go, że aż serce boli. Już mi sił nie starczy wyganiać tej hałastry, a teraz, kiedy brak tych dwóch żerdzi w płocie, gospodarują w moim ogrodzie jak u siebie w domu. Ale ja temu koniec położę. Kupię sobie to—jak wiadomo—dubeltówkę i zastrzelę to, co przez płot przeleci, choćby to był jej najpiękniejszy indyk.

— Tem sobie dobrze nie zrobicie. Ale poradzę wam inny środek. Kilka sztuk jej drobiu zajmiecie za waszą szkodę. Jest to pewnego rodzaju prawo zastawu w ob[e]cnym wypadku dozwolone.

Znowu w kilka dni po tej poradzie przyszedł Prochazka do kancelarji, widocznie wzburzony.

— No, cóż? zajęliście drób? — zapytał go doktor.

— Zająłem.

— A jakiż był skutek?

— Oto ten!—I Prochazka suche żółte włosy odgarnął z czoła, a pod niemi ukazała się krwią nabiegła pręga i kilka porządnych guzów.

— A więc była bójka?

— I jeszcze jaka! Przyszła po drób z parobkiem i dziewką. Wymyślała mi od rozbójników, złodziejów, łotrów. Gwałtem wydarła mi kurę, a gdym gonił za nią do ogrodu, chwyciła tam jedną z tych wyłamanych żerdzi i palnęła mię w głowę. Ja chwyciłem za drugą i bylibyśmy je sobie niechybnie o głowy potrzaskali, gdyby sąsiedzi między nas nie byli się wdali.

— Nauczymy my ją *mores*. Opowiedźcie jeszcze raz dokładnie cały przebieg rzeczy. Zaraz jutro podamy na nią skargę kryminalną o przestępstwo przeciwko honorowi. Pojedziecie sami do sądu okręgowego, dam wam szczegółową instrukcję, jak się tam macie zachowywać. Jechałbym z wami, ale nie mogę, bo mam inne pilne interesa.

Po tej rozmowie Prochazka nie pokazał się w kancelarji tak długo, że wszystkim dziwno się zrobiło... Minął tydzień, minęły dwa, trzy tygodnie i kancelarja pomiędzy swemi powszedniemi figurami z żalem widziała brak krępej postaci tęgiego wieśniaka. Tymczasem zaszła rzecz tak dawno upragniona; proces o jabłoń skończył się wyrokiem na korzyść Macieja Prochazki!

Gdy po pewnym czasie tenże znowu wszedł do kancelarji, adwokat z tryumfem mignął mu wyrokiem przed oczyma.

— Wygraliśmy, przyjacielu, wygraliśmy.

Ale ku niemałemu przestrachowi tryumfującego adwokata tylko na chwilę zabłysnęło oko Prochazki, a zaraz potem na twarzy jego rozgościł się wyraz zakłopotania, z którym wszedł był do kancelarji.

— Cóż stoicie, jak bez życia? Co się wam stało? Może sprawa w sądzie okręgowym o obrazę honoru skończyła się niekorzystnie dla was?

— Wcale nie.

— No, cóż więc? Przeczytajcie-że ten świetny wyrok. Werchcabowa, gdy jej go czytano, mieniła się wszystkiemi kolorami. Spójrzcie tylko na te ogromne koszta, które wam musi zapłacić.

— Teraz już późno—wyjęknął Prochazka.

— Późno? Dlaczego późno? — zapytał zdziwiony adwokat.

— Ponieważ jużeśmy się nawpół pobrali.

— Wy i... Werchcabowa?

— Wczoraj po raz pierwszy spadliśmy z ambony.

ci, zajmowany nowym obecnie lokal oddany będzie zarządowi drogi żelaznej nadwiślańskiej; nowa ochrona stanie na podwórzu posesji nr 4 przy ulicy Erywańskiej.

— **Szereg kazań konkursowych** w kościele ewangelicko-augsburskim rozpocznie się około Zielonych Świątek, po przyjściu do zdrowia pastora Berendsa, który, jak wiadomo, uległ złamaniu nogi.

— **Komitet kwest wielkotygodniowych**, celem spieniężenia korzystniejszego numizmatów i kosztowności, złożonych na tacach kwestarek, pozostawił takowe w sklepie jubilerskim p. Wapińskiego. Licytacja na przedmiota te trwać będzie do piątku wieczorem.

— **Teatr.** Pan Wołoszko jako Jontek w przedstawionej wczoraj „Halce" miał chwile szczęśliwsze niż w „Aidzie"; niemniej przecież drugi występ tego zmarnowanego, niewiadomo jakim sposobem, śpiewaka nie usunął wątpliwości, jakie partje lepiej do głosu p. Wołoszki przypadają. Do bohaterskich ten głos nie miał nigdy potrzebnej siły; do lirycznych nie ma już dziś ciągłości i płynności. Szkoda, wielka szkoda zepsutego wdzięcznego materjału!—W teatrze małym, który nawiasem mówiąc nie próżnuje, odegrano wczoraj jednoaktową komedyjkę z niemieckiego, p. t. „Nieprzyjaciel kobiet". Jestto drobnostka nieodznaczająca się wprawdzie nowością pomysłu (młoda mężatka niewinną kokieterją leczy zgorzkniałego pessymistę z nienawiści do rodu niewieściego), ale grana zwinnie, żwawo i swobodnie przez pannę Mirecką i pp. Grubińskiego i Turczynowicza sympatyczne zostawia po sobie wrażenie. Nowe sztuki w małym teatrze następują w przerwach zadziwiająco krótkich; w sobotę bowiem przedstawioną znów będzie zapowiedziana repertuarem dowcipna farsa S. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru".

— **Sienkiewicz został kompozytorem**—tak mniemać mógłby każdy czytający rubrykę „Z teatru i muzyki" we wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera*. Możemy jednak zapewnić sz. czytelników, iż autor „Janka muzykanta" nie przerzucił się dotąd na pole muzyki i że w przyszły piątek wykonany będzie nie jego „oberek", lecz „obrazek" p. t. „Czyja wina". O Koboldzie drukarski kiedyż psocić przestaniesz?!

— **Ogólne zebranie** członków warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego obędzie się w sobotę dnia 14-go kwietnia, o godzinie 8-ej i pół wieczorem. Na porządku dziennym obrad między innemi znajdują się wybory uzupełniające do komitetu, oraz sprawozdanie dopełniające komisji rewizyjnej, która na ostatniem posiedzeniu w odczytanym przez się referacie pierwsza wykazywała niedokładności w prowadzeniu ksiąg, jakich dopuszczał się smutnej pamięci kasjer tegoż Towarzystwa J. N. R.

— **Ciekawa sprawa.** W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego Smirnowa sądzoną będzie sprawa obrońcy prywatnego Wł. Gałeckiego, oskarżonego o ukrywanie przestępcy poszukiwanego przez sądy i o dwukrotne ubliżenie sądowi w podawanych apelacjach. Prezesowi Sm. towarzyszyć mają członkowie sądu pp. Grünwald i Rogoziński, oskarżycielem jest towarzysz prokuratora Jankulio. Oskarżony wniesie obronę sam... Jako świadkowie występują w ciekawej tej sprawie: viceprezes drugiego karnego wydziału sądu okręgowego Timanowskij, sekretarz tegoż wydziału Mazurkiewicz, adwokat przysięgły Garbowski i ukrywany Szlama Kapłan, obecnie odsiadujący karę za oszustwo. Podsądny prosił też sąd o zawezwanie w charakterze świadków, mających zeznawać na jego korzyść, prezesa sądu p. Smirnowa i prokuratora p. Postowskiego,—tudzież adwokatów przysięgłych pp. Pepłowskiego, Krajewskiego i Wierzchlejskiego, w charakterze biegłych; lecz sąd prośbę powyższą, jako bezpodstawną, odrzucił. Tu nie od rzeczy będzie uwaga, iż trzeci to już adwokat prywatny, stający przed kratkami w bieżącym miesiącu...

— **Zapowiedź wiosny.** Wczoraj około godziny 6-ej wieczorem spadł ciepły a rzęsisty deszcz, na wschodniej zaś stronie nieba wspaniała ukazała się tęcza...

— **Amator.** Jeden z rodaków naszych w Ameryce zamieszkałych przysłał w tych dniach pewnemu z majstrów szewckich zamówienie na sześć par cięższych i lżejszych butów z prośbą o jaknajszybsze odesłanie ich za morze. „Może się to wam—słowa listu do majstra—wyda z mej strony dziwnem. Ale, dalipan, nie masz jak warszawskie buty!..."

— **Putyfon,** jak już wspominaliśmy, jest hazardowną grą w bilard uprawianą w kilku tutejszych cukierniach, a szczególniej w jednej z nich przy ulicy Marszałkowskiej. Niedawno pewny z „metrów putyfonowych" ograł jakiegoś młodzieniaszka na sumę 2,000 rs. i to w ciągu jednego wieczoru. Wszelkie hazardy tak karciane jak i bilardowe, zwłaszcza w miejscach publicznych, prawem są wzbronione, a jednak...

— **Cesarz Napoleon.** Do dorożki nr 648 wsiadł jakiś jegomość przyzwoicie ubrany i kazał się wozić szybko po mieście. Po parogodzinnej przejażdzce pasażer nasz wysiadł na Senatorskiej i kiwnąwszy głową dorożkarzowi zabierał się do odwrotu, nie myśląc o zapłacie. Dorożkarz naturalnie nacierał o pieniądze, lecz pasażer głosem oburzonym zawołał: „I tak masz dosyć zaszczytu, żeś woził cesarza Napoleona"... Godność ta jednak nic nie zaimponowała naszemu automedonowi, który już szukał iuterwencji policjanta, czem obrażony pasażer uderzył go silnie laską w głowę, powodując ciężką ranę. Jak się okazało, był to obłąkany K., za którego rodzina wynagrodziła biednego dorożkarza.

— **Spłoszeni.** Do składu z towarem galanteryjnym na Nalewkach pod nrem 23-im dobrali się nocy wczorajszej złodzieje, w liczbie trzech czy czterech. Umieścili już w workach różne towary wartości 1,000 rs. i zabierali się do odwrotu, gdy nagle zostali zaskoczeni. Zostawiwszy przeto łupy na placu i mając przy sobie tylko kilkadziesiąt rubli w drobnej monecie w sklepie znalezionych umykali szybko, wszakże dwóch z nich mimo to pochwyciła policja.

— **Wypadki.** Na Złotej pod nr 20 spadł z rusztowania drugiego piętra cieśla Piotr F. i złamał nogę, oraz zranił się ciężko w głowę; nieprzytomnego odwieziono na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.—Na Pradze, Antoni W. znosząc beczki z piwem z wozu, upadł i złamał nogę.—Na ulicy Świętokrzyzkiej, Antoni Z. przewrócił się na schodach z gotującym samowarem i poparzył sobie twarz i ręce.

— **Pożyteczna instytucja.** Przed kilkoma dniami zachęcaliśmy do utworzenia w Warszawie towarzystwa ekonomicznego, które postawiłoby na celu swojej działalności popieranie krajowego przemysłu i handlu. Podawaliśmy wówczas za wzór formy prawnej Towarzystwo od niedawna istniejące w Łodzi. Instytucja ta powstała z inicjatywy inżeniera-technologa p. Stefana Koruta i dziś już zaznaczyła swoją działalność kilkoma uchwałami doniosłej treści. Między innemi Towarzystwo łódzkie postanowiło, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, starać się o założenie w Łodzi sądu handlowego, komory celnej i o niepodwyższanie cła od węgla kamiennego. Czy długo jeszcze Warszawa czekać będzie na utworzenie u siebie podobnej instytucji?

— **Teatr zimowy w Lublinie.** *Gaz. lub.* zapewnia, iż budowa stałego gmachu dla teatru w Lublinie przychodzi do skutku. Podobno przeszkody, jakie dotąd istniały, szczęśliwie udało się usunąć i wkrótce odnośne roboty mają być rozpoczęte.

— **P. Stefan Markowski,** współwłaściciel zakładów przemysłowych pod firmą „Orthwein, Markowski i Karasiński", mianowany został honorowym sędzią pokoju okręgu bielskiego, gubernji grodzieńskiej.

— **Jeszcze jeden!** We wsi Brożki, w sandomierskiem, zgasł w tych dniach Hugo Grzędziński, liczący z górą 90 lat wieku, napoleończyk, a następnie b. żołnierz b. wojsk polskich. Grzędziński dostał imię Hugona z tej racji, iż za ojca chrzestnego miał słynnego męża stanu Hugona Kołłątaja.

— **Błonica** szerzy się nietylko w Warszawie ale i na prowincji. Dowiadujemy się, iż w Siedlcach zmarło na tę chorobę w ciągu dwóch tygodni ośmioro dzieci, a we wsi Ktery zabrała ona z tego świata trzech chłopczyków synów właściciela pana M.

— **Jeszcze ofiara przesądu.** Wczoraj donosiliśmy o śmierci młodej kobiety, która padła ofiarą przesądu, dziś znowu mamy do zanotowania podobny fakt z życia ludu wiejskiego. We wsi Maczki, za Wisłą, Ludwika Lesiszówna, córka zamożnego kolonisty, nie miała konkurentów, a usilnie pragnęła wyjść za mąż. Otóż z porad jakiejś kumy rozpoczęła zabobonne praktyki zasadzające się na tem, aby o samej północy pójść na rozstajne drogi pod krzyż i zawiesić tam koszulę a następnie bez takowej powrócić do domu... Naiwna dziewczyna spełniła polecenie co do joty i z zimna (działo się to z czwartku na piątek zeszłego tygodnia), a wreszcie z przestrachu tak silnie zachorowała, iż życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Biedna ofiara przesądu w gorączce

---

— Niepodobna! Wy macie żenić się z Werchcabową? Na Boga, powiedzcie, jak się to stało!

— Stało się, stało. Szczególniejsza ta historja zaczyna się w sądzie okręgowym przy sprawie o obrazę honoru. Gdy nas zawołano do kancelarji, siedział pan sędzia na swojem krześle, obrócony do nas plecami i pisał. Znacie go pewno, panie doktorze?

— Widziałem go kilka razy. To jeden z tych starych panów sędziów, którzyby sobie i stronom najlepszą zrobili przysługę, gdyby udali się na zasłużony odpoczynek.

— Rzeczywiście to bardzo stary człowiek, głowę ma już jak mleko, ale na twarzy czerstwy jeszcze. Siedział więc tyłem do nas i pisał. Przy drugim stole siedział pisarz z piórem w ręku i układał przed sobą papiery. Przez chwilę czekaliśmy w milczeniu, potem zaczęła Werchcabowa. Dopieroż to rozpuściła języczek, ale Bogu dzięki i ja umiem mówić. Jak żyje nie słyszała tyle gorzkiej prawdy, co w tym krótkim czasie. Powiedziałem jej wszystko, co mi ciężyło na sercu. Wyliczyłem jej długi rejestr grzechów i każdą obelgę oddawałem jej ze szczodrym dodatkiem. Sapała na mnie, płakała, tupała nogami, krótko mówiąc, narobiliśmy tyle hałasu, że panowie adjunkci z bocznych pokojów drzwi otwierali, a pisarz niespokojnie na pana sędziego poglądał. Ale ten tylko kiwał głową, uśmiechał się i pisał dalej. Dopiero, gdym się porządnie wygadał, a Werchcabowa od samego krzyku ochrypła, wsadził pióro za ucho, wziął niuch tabaki i zwracając się do nas, powiedział: „No czyście już wszystko powiedzieli? Ja sądzę, że będzie najlepiej, abyście podali sobie ręce i poszli do domu. A najlepiej byłoby, abyście w domu żyli w zgodzie i miłości sąsiedzkiej i do nas z podobnemi rzeczami nie łazili. Te wieczne swary nie wyjdą wam na dobre ani na honorze, ani na majątku."

— Tacy są ci starzy panowie—napomknął adwokat z goryczą.—Lubią z krzesła sędziowskiego robić kazalnicę. No, jakże się rzecz skończyła? Czyście postępowali według mojej rady?

— Cóż miałem robić? — odpowiedział Prochazka cieniutkim głosem.— Pan sędzia tak pięknie do nas przemawiał, a przytem tak żartobliwie, żeśmy nakoniec mimowoli, nawpół ze śmiechem podali sobie ręce.

— Tak! Toście pięknie zrobili! — zawołał adwokat, chodząc gwałtownie po pokoju.—Jeśli tak dbacie o moją radę, to po co dobijacie się o nią? Na co podajecie skargi? Na co te wszystkie koszta? No, zresztą zapomniałem, że się teraz pobrać macie. A może pan sędzia połączył was zaraz?

— Ba, nawpół. Gdyśmy podawali sobie ręce, napomknął z uśmiechem, że powinnibyśmy podać je sobie na innem miejscu, a tym sposobem wszystkie te sporne płoty i kamienie graniczne odrazu w łeb by wzięły; i tak jesteśmy jedno dla drugiego stworzeni. Potem jechaliśmy do domu, każde inną drogą. Ale w niedzielę byłem w Mokrzynie na sumie i ksiądz wikary mówił tam tak pięknie o zgodzie sąsiedzkiej, o miłości bliźniego, słońce przez wysokie okna świeciło tak wesoło na pozłacaną ambonę, na obrazy i róże na ołtarzach, na dziewczęta u kratek i na zgromadzonych parafian, że mi serce zmiękło na dobre. A kiedym przez pole ścieżką wracał do domu, gdyż rozglądałem się po tych złotych darach Bożych, kołyszących się w około, gdym patrzył na te muszki i robaczki, wesoło bujające w powietrzu i po trawie, mimowoli przyszła mi na myśl rada starego pana sędziego. A im dalej szedłem, tem natarczywiej kręciło mi się po głowie, że przez małżeństwo z Werchcabową najlepiej usunąłbym wieczne te sądy i zyskał święty pokój, którego tak oddawna pragnę. Zauważałem, że to kobieta nie brzydka, że zna się na gospodarstwie i że nasze osady przypadają do siebie. Tak przyszedłem aż przed jej gospodę. Spocony i zmęczony stanąłem i mimowoli zapatrzyłem się na przyjemny domek, po którym gęste wino pnie się aż pod sam dach, na ogródek ze słonecznikami przed domem, na podwórze pełne różnego ptactwa. I u mnie tak bywało za nieboszczki żony. Wtem zobaczyłem ją przed sobą w otwartem oknie, podlewającą kwiaty. Gdym ją tak niespodzianie ujrzał przed sobą, mimowolnie zdjąłem czapkę, a ona zaraz zawołała: „Szczęść Boże, sąsiedzie! Cóż, nie wejdziecie na szklankę piwa?" I mimowolnie wszedłem do gospody... i... i...

— No, więc po cóż do mnie przychodzicie? Czy mam wam spisać intercyzę?

— Po intercyzę przyjdziemy którego dnia z moją przyszłą. Dziś mam co innego na sercu.

— Nuże, mówcie!

— Uradziliśmy z nią już o niektórych rzeczach, tyczących się naszego przyszłego wspólnego majątku. Osada jej sąsiaduje—jak wiadomo—po drugiej stronie z gruntem chałupnika Maresza. Jest to chłop na cztery nogi kuty—jak wiadomo—ciągle ją najwięcej przeciwko mnie burzył—jak wiadomo — ma tam trochę maku między jej polami i wydeptuje jej —jak wiadomo— ścieżkę przez pole...

Serdeczny śmiech zalał oblicze przyjaciela prawnika.

— Powoli, ojcze — mówił.—Musimy to spisać po kolei. Czekajcie, na tego nicponia Maresza zatniemy nowy ołówek. Tak! „Tu więc stoi... czy tam stała jabłoń, a tu i t. d."...

Przełożył z czeskiego

*B. G.*

wszystko opowiedziała, wskutek czego kumę ową pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

## ZE ŚWIATA.

✕ **„Dom i szkoła".** Pod tym tytułem od dnia 10-go kwietnia r. b. wychodzi w Kołomyi nowe pismo rusińskie, drukowane czcionkami łacińskiemi. Stolica Pokucia, w której już wychodzi inny podobnyż organ, p. n.: *Switło*, daje dobry przykład, za którym powinienby pójść i Lwów, gdzie dotychczas rej wodzą *Słowo* i *Nowyj Prołom*.

✕ **Kasyno polskie w Wiedniu** urządziło w tych dniach amatorskie przedstawienie złożone z komedji Mosera „Tatuś pozwolił“. Amatorowie okryli się sławą... Toż samo grono zamierza również w dniu 22-im b. m. doprowadzić do skutku na scenie jednego z małych wiedeńskich teatrów powtórne przedstawienie na rzecz niezamożnych studentów polskich, kształcących się w tamecznych wyższych zakładach naukowych. Graną będzie jedna z komedyj Fredry lub Korzeniowskiego.

✕ **W Ameryce** ukazały się w tych dniach pamiętniki Jakóba Buchanana, ostatniego prezydenta demokratycznego Stanów Zjednoczonych. Był to prawdziwy przyjaciel kraju naszego i orędował powstaniu pierwszych osad polskich w Illinois i Texas. Ustępy odnośne w pamiętniku są dla nas bardzo interesujące. Książka nosi tytuł: *„Life of Buchanan"*, a wyszła pod redakcją Jerzego Curtisa.

✕ **Żydzi w Stanach Zjednoczonych** nie zaaklimatyzowali się jeszcze dostatecznie. W roku 1880-ym było ich w całej Unji tylko 230,984, w roku 1882-im przybyło podobno z Europy 17,000. Co do pojedyńczych stanów to wypada na New-York 80,510. Pensylwanję 20,000, Illinois 12,625, Kalifornję 18,580, Ohio 12,580, Maryland 10,340, Massachusets 8,500, Luizjanę 7.540, Missori 7,380, New-Jersey 5,600, reszta rozproszona. Najwięcej trzymają się oni wielkich miast, tak jak i w Europie zachodniej.

✕ **Zaślubiny.** Pojutrze odbyć się mają zaślubiny księżniczki Izabelli bawarskiej z JKr. wysokością księciem Genui. Ślub odbędzie się nie w Monachjum, lecz w zamku Nymphonburg Obecni być mają przy ceremonji król i królowa sascy, ks. Ludwik-Ferdynand bawarski i jego małżonka, świeżo zaślubiona infantka donna Paz, ks. Aosty, księżna Genui (matka), ks. Amelja bawarska i wiele innych zaproszonych osób. Ceremonji religijnej dopełni arcybiskup monachjski. Uroczystości trwać będą dni trzy, z przyjęciami w pałacu ks. Leopolda, męża arcyksiężniczki Gizelli, u ks. Ludwika-Ferdynanda, wreszcie dnia 16-go b. m. na zakończenie wielki bal u ks. Amelji.

✕ **Aktorki francuskie** — szczególniej dramatyczne, odznaczają się obok talentu... wielką namiętnością do gry. Gdy autorowie nowego wodewilu pod tytułem: *„La Champenoise“* wybrali do przedstawienia głównej roli pannę Silly, ona w Monte-Carlo wygrywała w *trente et quarente* sumy bajońskie, wezwana zaś telegrafem, odpowiedziała lakonicznie: „Czekajcie! niech się szczęście odwróci...“ Gdy nareszcie po kilkakrotnych wezwaniach przybyła do Paryża, witając się z dyrektorem teatru i suflerem zawołała: „Jeszcze tydzień w Monaco, a miałabym miljon więcej, ale sztuka przedewszystkiem!...“

✕ **Uwaga.** W *Harpers-Weckly* znajduje się artykuł pełny uznania dla zwyczaju europejskiego odkrywania głowy przed zwłokami. Autor twierdzi, iż zezwierzęcenie ludzkości prowadzi nowatorów do usuwania tradycji, polegającej na czci dla umarłych bez różnicy stanu.

✕ **Żołnierze japońscy** dumni są wielce ze swojego stanowiska. Członek angielskiej ambasady, p. M., opowiada, iż razu jednego w Tokio przechadzając się z żoną swoją spotkał bandę żołnierzy japońskich nieco podchmielonych. Niezadowolony ze spotkania chciał się usunąć... Wtem jeden z żołnierzy z wielką powagą zbliża się doń, ściska go za rękę, wstrząsa nią silnie i mówi: „Szlachetny cudzoziemcze, spodziewam się, iż pochlebiać ci musi ten objaw życzliwości ze strony człowieka, który ma zaszczyt należeć do armji japońskiej“. Niestety! dostrzegł tę zaczepkę przechodzący oficer i biedny żołnierz kilkoma dniami aresztu odpokutować musiał ten wybuch dumy patrjotyczno-wojskowej...

## Nekrologja.

† Ś. p. Olimpja z Morzyckich **Słubicka,** wdowa po b. prezesie komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeżywszy lat 74, w dniu 9 b. m., opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie. Pozostałe córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 11 b. m., o godzinie **11-ej** zrana, w kościele dolnym św. Krzyża odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1296—

† Ś. p. Emilja z Kunklów **Alcyato,** wdowa po b. komisarzu rządowym dróg żelaznych w Królestwie, po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 75, zasnęła w Bogu w d. 8 kwietnia r. b. Pozostałe córki z zięciami, wnukami i prawnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12 b. m., t. j. we czwartek, o godzinie **12-tej** w południe, z domu nr 35 przy ulicy Świętokrzyzkiej (róg Marszałkowskiej), na cmentarz ewangelicko-augsburskiego wyznania dla złożenia zwłok w grobie familijnym. —1305—

† Ś. p. Jan **Eberlein,** po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 9 miesięcy 4, przeniósł się do wieczności d. 10 kwietnia b. r. Pozostali w smutku rodzice i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, d. 12 b. m., t. j. we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania. —1308—

† W dniu 12 kwietnia, w czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Florjana **Cieślikowskiego,** odbędzie się za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **8-ej** zrana, na które pozostała żona, matka, siostra i brat zmarłego zapraszają krewnych i znajomych. —1301—

† Dnia 12 kwietnia, we czwartek, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego męża ś. p. Wincentego **Morytza,** odbędzie się msza św. o godzinie **10-tej**, w kościele św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, na którą pozostała żona, zaprasza krewnych i przyjaciół. —1302—

## TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego“.

***Lwów*** 10-go kwietnia.

Przy dzisiejszych wyborach ściślejszych deputowanym do rady państwa wybrany został prof. Juljan Zacharyewicz 1859 głosami. Romanowicz otrzymał głosów 1703.

***Wiedeń*** 10-go kwietnia.

W izbie deputowanych zgromadziły się dzisiaj zarówno prawica, jak lewica w zupełnym komplecie. Brakowało tylko obłożnie chorych. Obie strony izby przemawiają za projektem czesko-morawskiej kolei transwersalnej. Sprawa równouprawnienia języka kroackiego z niemieckim w Dalmacji załatwioną będzie na drodze ustawodawczej, a nie administracyjnej. Mimo tego posłowie dalmatyńscy przybyli, aby wzmocnić szeregi prawicy i nie dopuścić do powtórzenia się wypadków piątkowych (w dniu tym z powodu nieobecności kilkudziesięciu posłów prawicy centraliści mieli chwilową większość w izbie i, korzystając z tego, powzięli parę uchwał wbrew zamiarom autonomistów, co wywołało wielką panikę parlamentarną; *przyp. red.*).

***Wiedeń*** 10-go kwietnia.

Projekt podróży księcia Aleksandra bułgarskiego do Aten uległ zupełnej zmianie. Sułtan zaofiarował księciu własny jacht, który oczekiwać nań będzie w Warnie. Książę przybędzie do Konstantynopola i zamieszka w pałacu sułtańskim, poczem tenże jacht odwiezie go do Aten.

***Londyn*** 10-go kwietnia.

Proces morderców Burkego i Cavendisha rozpoczął się dzisiaj w Dublinie. Oskarżeni stają kolejno przed sądem.

***Londyn*** 10-go kwietnia.

Policja natrafiła na ślady przygotowań do równoczesnego wysadzenia w powietrze całych dzielnic Londynu. Aresztowany Norman zgłosił się na „świadka korony" (tj. oświadczył gotowość do zupełnego zeznania prawdy, podobnie jak to uczynił Carey w procesie dublińskim; *przyp. red.*). Był on dawniej przez dłuższy czas urzędnikiem policji.

***Londyn*** 10-go kwietnia.

Z powodu rozpoczęcia przez fenistów wojny dynamitowej, dzienniki amerykańskie potępiają jednozgodnie politykę mordu. Żaden kraj cywilizowany nie powinien dawać przytułku ludziom walczącym dynamitem.

***Madryt*** 10-go kwietnia.

Potwierdza się, iż rzucenie petardy w ogrodach królewskich dokonanem zostało przez ukaranych policyjnie oszustów, trudniących się handlem biletów teatralnych.

***Petersburg*** 10-go kwietnia.

Dziś ogłoszono ceremonjał przewiezienia klejnotów koronnych z pałacu do Moskwy. Klejnoty te będą dowiezione do dworca drogi mikołajewskiej w uroczystościowych karetach dworskich pod konwojem szwadronu kawalerji, w drodze zaś do Moskwy mają być przy nich obecni jenerał-gubernator, gubernator cywilny i oberpolicmajster. W izbie broni („orużejnaja pałata") klejnoty będą wręczone prezydentowi pałacu.

**Petersburg** 10-go kwietnia.

Wkrótce zarządzone zostaną przedwstępne badania drogi państwowej od Władykaukazu do Pietrowska, na przestrzeni 345 wiorst.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

***Berlin*** 10-go kwietnia godzina 5 m. 35 *(notowanie urzędowe giełdy).*

| | |
|---|---|
| Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych . . . . | 202.70 |
| Weksle na Warszawę . . . . . . . . | 202.10 |
| Weksle na Petersburg krótkoterminowe | 202.— |
| Weksle na Petersburg długoterminowe | 200.50 |
| Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca . . . . . . | 203.— |
| Żyto w towarze gotowym . . . . . | 140.— |
| Żyto na dostawę . . . . . . . . . . | 147.— |

***Petersburg*** 1-go kwietnia godzina 7 m. 20 w. (*notowanie urzędowe*).

| | | |
|---|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . | 24. | $23\frac{7}{8}$ |
| Pożyczka premjowa I-ej em. . | $220.\frac{1}{2}$ | |
| „ „ II-ej em. . | 210. | |
| Półimperjały . . . . . . . | 8.24 | |

***Berlin*** 10-go kwietnia, godz. 6.

Cisza panowała i dziś na giełdzie, przez cały czas jej trwania.

Niemniej jednak—równie jak wczoraj — usposobienie było w zasadzie mocniejsze.

Szczególnie dobrze trzymały się renty.

Akcje górnicze przy dobrem usposobieniu dały powód do ożywionych tranzakcyj.

Wieść o projekcie opaństwowienia niektórych linij dróg żelaznych szląskich korzystnie wpłynęła na kurs walorów kolejowych.

Ruble bez zmiany.

Pieniądz nieco droższy.

Kurs rubli na giełdzie berlińskiej żadnej prawie nie uległ zmianie. Główna cyfra 203 m. za 100 rs. w tranzakcjach końcomiesięcznych czyli 49·25 za 100 marek —wyrażająca się w procentach cyfrą $164\frac{1}{8}$, pozostała bezzmienną.

W Petersburgu również zmiana nie wielka 24 pensy na 1 rs., zdaje się być kursem nieco przesadzonym, tembardziej, że jednocześnie złoto cokolwiek zdrożało — a mianowicie o 1 kop. na półimperjale.

Nic więc nowego nie zaszło i jeżeli inne wpływy na naszą giełdę nie oddziałają, nie można się spodziewać żadnego nowego zwrotu, ani rozwinięcia się działalności w jakimkolwiek stanowczym kierunku.

*J. Wł.*

***Gdańsk*** 9-go kwietnia roku 1883.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** cena najwyższa . . . . . | $9.22\frac{1}{2}$. |
| „ „ regulacyjna bieżąca | 8.65. |
| „ „ na dostawę wiosenną | 8.60. |
| **Żyto** cena najwyższa za polskie . | 5.55. |
| „ „ regulacyjna . . . . . . | 5.40. |
| „ „ na dostawę wiosenną . | 5.40. |
| **Jęczmień** browarny . . . . . . . | 4.55—5.20. |
| „ na paszę . . . . . . . | 4.40. |
| **Groch** do jedzenia . . . . . . . . | 6.80—7.00 średni. |
| „ na paszę . . . . . . . . . | $6.50—6.67\frac{1}{2}$. |



Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 8 cali 4.




## Sala Resursy Obywatelskiej

**WE CZWARTEK DNIA 12 KWIETNIA**

**NADZWYCZAJNE PRZEDSTAWIENIE**

Z dziedziny Nowej Magji, Spirytyzmu, oraz

**KONCERT PANNY ARTOT ROMAN**

**i Prof. Romana.**

Początek o godz. 7 i pół. Szczegóły w afiszach. 1022

**Skład Materjałów Aptecznych A. F. GALLE,** Senatorska Nr 18, naprzeciw kościoła św. Antoniego, poleca **Glans i Lakier** do obuwia i skór, **Bleu d'Argent** proszek do srebrzenia wszelkich metali; **Farby anilinowe** do farbowania w domu, w paczkach, na jedną suknię po 25 kop.; **Pomada i Proszek** do czyszczenia metali; **Lakiery metalowe** we wszystkich kolorach, przezroczyste, do wyrobów z metali, kości, rogu i perłowej macicy, **Szmyrgiel** w proszku do czyszczenia noży; **Tynktura** niezawodna na móle i pluskwy i Naftalina do konserwacji futer, **Proszek perski i Papier Daubina** trujący muchy; **Pigułki** na szczury i myszy; **Trociczki i Papierki** chińskie do kadzenia, kadzidło królewskie i kościelne; **Farbki,** Krochmale i Glans do bielizny; **Oliwa** biała do zegarków i maszyn do szycia, po 20 kop. 997

## KOPERTA

adresowana na imię „**Jabłoński i Wroński** Złota № 39“, w środku której znajdował się kwit z dnia 9 Kwietnia 1883 r., z zapotrzębowaniem przez firmę Wilhelm Imroth dwóch beczek oleju lnianego zaginęła, uprasza się znalazcę o zwrot takowej do P. Imrotha, ulica Nowo-Karmelicka № 2313c/8, jak również zwraca się uwagę pp. kupców, aby powyższego kwitu nie nabywali, a nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym będzie. 1012

## Korzystny zbyt towarów!

Energiczny i wykształcony kupiec, który na dłuższy czas wyjeżdża na Kaukaz i do Armenij przyjmuje agentury, reprezentacje i komisy od tutejszych kupców i przemysłowców. Adresy, próby, katalogi i cenniki złożyć proszę w kantorze Zakładu Jakóba Pika, ulica Miodowa № 2, gdzie osobiste wskazówki i objaśnienia udzielone będą. Porozumieć się można także listownie. 1010

NIEMA LEPSZEGO PUDRU

## nad TŁUSTY PUDER TOALETOWY LEICHNERA

1006

## Leichner's Fettpuder.

Adelina Patti, cały wyższy świat damski, jakoteż wszystkie znakomite artystki teatralne, używają tylko tego pudru. Trzyma się mocno i nadaje cerze twarzy najpiękniejszą świeżość, młodość i zdrową różowość. — Nabyć go można w pudełkach metalowych: **w Berlinie** u perfumera chemika **Leichnera, Schützenstrasse Nr 31,** — a **w Warszawie** wyłącznie tylko w perfumerji **Aleksandra Kocha,** Krakowskie-Przedmieście 83. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

**Cena pudełka k. 90.**

## W Dominium Gościmin

4 wiorsty od stacji drogi żelaznej Nadwiślańskiej Gąsocin, jest do sprzedania **21 sztuk wołów opasowych.** Widzieć i nabyć można w każdej chwili na miejscu. 1277

## Sak-Palta

w całości bez prucia piorą się i farbują, oraz wszelka garderoba damska i męzka, i t. p.—Filja przy ulicy Bednarskiej № 15.—Fabryka za rogatką Wolską, ulica Żytnia № 20, we własnym domu. 1275

## Fortepian

w zupełnie dobrym stanie, fabryki Hofera, do sprzedania. Wiadomość na miejscu, Marszałkowska 45, mieszk. 5. 1282

## Pies czarny

z białemi nogami i ogonem, szyją i łatą na krzyżu, rasy Terre-neuve, wczoraj rano zaginął. Znalazca odprowadzi na **Plac Warecki** № 14 do stróża za nagrodą. Przetrzymujący pociągnięty będzie do odpowiedzialności. 1281

## PROŚBY

1276

do wszystkich władz redaguje biuro Radcy Honorowego Burby. Królewska 21, wprost ogrodu.

## Letnie Mieszkania,

w fruktowym ogrodzie pod stacją Rogów, do wynajęcia.—Wiadomość przy ulicy Bonifraterskiej № 17, u właściciela. 1269

## Potrzebny jest Korepetytor

do chłopca początkującego.—Freta 18, mieszkania 12, do godz. 10 rano. 1268

## Fortepianista

który przez lat kilkanaście pracował w byłej fabryce A. Hofera, jako korektor i stroiciel specjalny z dowodem otrzymanego patentu, a obecnie zajmujący się przy składzie głównym Fortepianów i Pianin pani **Werner,** przyjmuję wszelkie reperacje i strojenia w Warszawie i na prowincji, i opakowań takowych, dla ułatwienia może być korespondencja listowna: Warszawa, ulica Chłodna № 46 **Seweryn Dąbrowski.** 1273

# PRZEWODNIK ADRESOWY.

ADWOKACI PRZYSIĘGLI.

**Finkelhaus Adolf i Jan**, Miodowa 6.

A P T E K I.

**Bukaty B.** dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
**Karpiński W.** Elektoralna 35.
**Kucharzewski H.** gł. skł. wód min. Senator. 11.
**Szteyner F.**, apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
**Wenda i Wiorogórski**, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

**Lipiec M.**, Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

**Gorzelewski S.** Mazowiecka 11 malar. porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

**Brüner** Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
**Gurtzman F.**, r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
**Jarzębski L.**, Nowy-Świat 57. Towary tanie.
**Rosenberg** Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
**Szyszka** i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

**Bekker K. & J.**, fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
**Stapf J.** Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
**Ziegler Robert**, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

C U K I E R N I E.

**Kwieciński E.** Leszno 28. warsz. fabr. czekolady
**Salis G.**, dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
**Zawistowski J.**, cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów; Plac Bracki.

C Z Y T E L N I E.

**Jeleński J.** Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
**Krankowski**, Praga, ulica Targowa 155.

D E N T Y Ś C I.

**Idzikowski.** Leszno 1, od godziny 10 do 6.
**Neumark H.** Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
**Neumark M.** Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

**Dütz Jan.** Elektoralna 20, specjalnie pianina.
**Hildt J.**, dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

**Krajewski Wład.**, Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

**Szulc Teofil**, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

**Brüner N. S. et Co.**, Hotel Europejski.
**Benzef i Ska**, Senatorska 20, dom Kaftala.
**Drevs Jan**, Senatorska róg Bielańskiej 16.
**Kaniewski W.**, Senatorska 22, filja Senat. 6.
**Straus A.**, Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
**Wortman L.** Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

**Ożarow et Co.**, Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

**Steiner Wilhelm**, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

**Górski A.**, Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

**Wilenkin L.**, Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

**Arszagi Józef** et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1).
**Grodzicki** Wacław, Krak-Przedmieście 51.
**Kalhorn A.**, Krakowskie-Przedmieście 77.
**Korngold Naftal**, Nalewki 10.
**Radke G.** & **Żelisławski A.**, Miodowa 2.
**Rosenband Stanisław**, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

**Neumark Gabrjel**, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

**Dubrowitz Max**, (słomkowe) Świętojers. 30.
**Leonard**, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
**Młodkowski Jan**, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
**Truchliński W.**, Marszałk. 65, kapel. i czapki.
**Weigt T.**, Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
**Weigt T.**, ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
**Wilfert L.**, Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

**Gebethner** & **Wolff**, Krak.-Przedm. 15.
**Orgelbrand Maur.**, N-Świat 67, Senators. 22.
**Sennewald Gustaw**, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

**Beck Artur**, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
**Haempel** & **Ehrling**, Rymarska 8.
**Kreusch Wilhelm**, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
**Winkler M.**, Tłomackie 9, wyroby notesowe.

K W I A T Y (fabryki).

**Eliza**, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

**Karpiński i Leppert**, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

**Warszawska lecznica**, Sienna 6a.

L I T O G R A F J E.

**Bukaty i Ska.** lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
**Kohn Henryk**, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

**Berent T.** & **Adolph J.**, Wronia 33. Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
**Gerlach** & **Co.**, Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

M E B L E (magazyny).

**Dzięgielewski J.**, Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
**Fitzke Wilhelm**, Nowy-Świat 30.
**Frumkin Bcia**, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych it. p., po cenach nizkich.
**Globus P.**, Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
**Mursztyn A.** r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
**Otwinowski T.**, Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
**Piechowski i S-ka**, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
**Rabong K.**, N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
**Załęski i Ska**, Marszałk. 63, rob. dekoracyjne.

MUSZTARDA (fabryki).

**Arthur** & **Co.**, fabryka parowa, Leszno 4.
**Szweitzer A.**, parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

**Anderszewski W.**, Nowy-Świat 44, filja Marszałkowska 69, wyr. blaszane i trumny metal.
**Bernstein A.**, Graniczna 9, meble żelazne.
**Schreder E.**, plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

**Frybes F.**, Żabia 4, sklep. 10. galanterja i guziki.
**Goldfluss M.**, Żabia 1, roboty kanwowe i galant.
**Ludwig A.**, Senatorska 496, obok Penkali.
**Klink A.**, Żabia 4, galanterja i guziki,
**Rotter F.** & **Co.**, Żabia 7, Pończochy i koronki.
**Schiwuj H.**, N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
**Schreiber J.**, Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

**Blechschmidt Stanisław.** Obuwie damskie, Nowy-Swiat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

**Rajchman i Frendler**, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

**Berent i Plewiński**, Krak.-Przedm. 65.
**Bogdański K.**, Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

P I E C E (fabryki).

**Stalewscy A. E.** (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

**Cohn** & **Leichtentritt**, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

**Gliwic F.**, Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
**Sachs Emanuel**, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

**Słownik geograficzny**, Długa 47.
**Rola**, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

**Gałkowski L.**, Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
**Jankowski R.**, Krak-Przedm. 15, dom Potock.
**Józefi Ska**, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.
**Straus L.**, Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

**Hachle Gustaw**, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

**Chełstowski J.**, Czysta, hotel Europejski.
**Jaworski Jan**, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

**Berger Karol**, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
**Diermajer A.** Leszno 35.
**Geyer Henryk**, dawn. Korycki, Leszno 26.
**Hertel A.**, Leszno 21.
**Loretz F.**, Leszno 24.
**Kryński Franciszek**, róg Leszna i Orlej 19
**Michałowski P.**, Elektoralna 8, od Orlej 1.
**Wernik Józef i syn**, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

**Dąbrowski Ignacy**, Chmielna 10.
**Geyer**, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
**Hegner J.**, Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickie'
**Hotel Europejski**, Krak.-Przedmieście.
**Hotel Paryzki**, Bielańska 9.
**Hotel Polski**, Długa 27.

R E S T A U R A C J E.

**Herkulanum**, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
**Snowacki Stanisław**, Długa 17.
**Tomasz** Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

**Chwastkiewicz F.**, Miodowa 1.
**Madenberg B.** Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
**Małczanow Michał**, Zimna 5, kryszt. szkło.
**Petrych J. i Ska**, Rymarska 2, róg Senatorsk
**Schiffner A.**, róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

**Gliński S.**, szuwaks, atrament, N.-Świat 58.

TABACZNE WYROBY (składy).

**Greczny S.**, skład hurt., detal. Nowy-Swiat 35
**Podymowski St.**, skład hurt., Nalewki 13.
**Wertenstein J.**, skład hurt. Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

**„Rossja“** (ogn. i życiowe), reprez. Marszałk. 56.
**Ruskie Tow.** (od ognia), reprez. Senatorska 25.

W I N A (składy hurtowe).

**Dobrycz S. & C.**, dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
**Simon i Stecki**, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

**Stein Herman** & **Co.**, Marszałkowska 58.
**Zurabow J. Gr.**, Senatorska 25.

Z E G A R M I S T R Z E.

**Gołembiowski J.**, zeg fach. Bielańska 1.
**Smalec Piotr**, zeg. fach. Mazowiecka 2.
**Zawistowski K.**, Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

**Bitschan P.**, Długa 47, i aparaty kościelne.
**Poznański Józef**, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

**Straus A.**, Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 30 Марта (11 Апрѣля) 1883 г.

**Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.**